

**Kazimierz Czerwiński**

## **Dialog w sferze publicznej i jego edukacyjne aspekty**

**Streszczenie.** Dialog w sferze publicznej przyjmuje najczęściej postać debaty, która jest uważana za najlepszy sposób realizacji celów demokracji. Debata jest powiązana z mechanizmami komunikowania publicznego, przede wszystkim za pośrednictwem mediów masowych. W wyniku różnych oddziaływań, w tym głównie medialnych, kształtuje się opinia publiczna. Wpływ mediów na opinię publiczną może zawierać elementy manipulacji, perswazji i propagandy; wszystkie one są odmianami przemocy symbolicznej. W efekcie opinia publiczna zawiera liczne stereotypy i mity. Stanowi to poważne wyzwanie dla edukacji, która powinna m.in. zawierać skuteczną edukację medialną uodparniającą na manipulację, ale także kształcić ludzi refleksyjnych.

**Słowa kluczowe:** debata, opinia publiczna, media, manipulacja, edukacja medialna.

**Summary.** A dialog in the public sphere takes most often the form of debate which is considered as the best way of realizing democracy goals. The debate is related with the mechanisms of public communication, most of all through the mass media. As a result of various impacts, including mainly the media, the public opinion is shaped. The media impact on the public opinion might contain elements of manipulation, persuasion and propaganda; these all are the variants of symbolic violence. As a result, the public opinion contains a number of stereotypes and myths. This constitutes a considerable challenge for education which should, among other things, include an effective media education to immunize against manipulation, but also to educate the reflective people.

**Key words:** debate, public opinion, mass media, manipulation, media education.

### **Uwagi wstępne**

Można zaryzykować tezę, że wiele dysfunkcji życia publicznego, takich jak populizm, zaskakujące wzrosty poparcia dla skrajnych ideologii, fale nietolerancji, ale także odwracanie się wielu obywateli od polityki, mają wspólne podłoże. Jest nim przede wszystkim niezadowolający poziom komunikowania w sferze publicznej, marna jakość debaty, zanik kultury dialogowania na rzecz konfrontacji. Dialog w sferze publicznej ma swoją specyfikę, która znacznie go odróżnia od zwyczajnego dialogu między dwojgiem ludzi. W szczególności specyficzne są jego zagrożenia, w znacznej mierze związane z oddziaływaniem mediów masowych. Na kształt dialogu w sferze publicznej rzutuje opinia publiczna wraz ze stereotypami czy myśleniem mitycznym, ale również takie mechanizmy, jak manipulacja, perswazja czy propaganda. Wszystko to sprawia, że dialog w sferze publicznej bywa daleki od Habermasowskiego ideału nieskrępowanej komunikacji wolnych i równych podmiotów, która nieuchronnie powinna doprowadzać do racjonalnego konsensusu.

Poniższy tekst jest syntetycznym przeglądem najważniejszych stanowisk w kwestiach komunikowania w sferze publicznej i jego zagrożeń, z położeniem akcentu na aspekty edukacyjne. W końcowej części tych rozważań pojawi się próba odpowiedzi na pytanie: jakie możliwości tkwią we współczesnej edukacji, by kształcić do dialogu w sferze publicznej.

### **Specyfika dialogu w sferze publicznej**

Genowefa Koć-Seniuch wymienia wiele odmian dialogu, a wśród nich te, które mogą zaistnieć w przestrzeni publicznej: społeczny, publiczny i negocjacyjny, w mniejszym zakresie międzykulturowy, międzypokoleniowy, edukacyjny czy naukowy. Bez względu wszakże na jego rodzaj, warunkiem zaistnienia dialogu jest motywacja obu stron do porozumienia, „możliwość partnerstwa, autentyczności i kompromisu, zaufanie i wiara w dobrą wolę partnera” (Koć-Seniuch 2003, s. 688–689). Sfera publiczna ma jednak swą specyfikę, co implikuje określone konsekwencje dla każdego rodzaju dialogu w niej toczzonego.

Współczesne rozumienie sfery publicznej wywodzone jest najczęściej z poglądów filozoficznych Jürgena Habermasa. Bogusława Dobek-Ostrowska w tym duchu definiuje sferę publiczną jako część życia publicznego, w której obywatele, za pośrednictwem mediów drukowanych i elektronicznych, a także bezpośrednio, „prowadzą publiczne debaty, narady, konsultacje w sprawach istotnych dla ogółu społeczeństwa po to, aby uzgodnić interesy i wypracować konsensus” (Dobek-Ostrowska 2009, s. 75). Autorka podkreśla przy tym, że warunkiem niezbędnym do zaistnienia sfery publicznej jest demokracja z wolnymi mediami i silnym społeczeństwem obywatelskim (ibidem, s. 57).

Dialog w sferze publicznej ma przede wszystkim postać debaty publicznej. Według Marcina Króla debata jest jedną z podstawowych metod osiągnięcia demokratycznych celów. By jednak spełniała swoją rolę, muszą być spełnione warunki jej uprawiania: 1) minimum dobrej woli wszystkich jej uczestników, oznaczające gotowość podjęcia próby zrozumienia (niekoniecznie od razu zaakceptowania) argumentów innych, 2) używanie języka, który jest klarowny i nieobciążony pojęciami mglistymi, 3) wyraźnie określony i w miarę wąski temat, 4) zmierzanie do celu. Dodatkowo ważne jest, by przeciwników w sporze na dany temat nie traktować jako przeciwników w ogóle (Król 2008, s. 171–176).

W realiach „demokracji telewizyjnej” pojęcie debaty trochę się zdewaluowało, głównie z winy tak zwanych „debat” przedwyborczych, które w istocie są tylko propagandowymi spektaklami. Autentyczne, konstruktywne debaty mogą mieć (i mają) miejsce we wzajemnych relacjach różnych podmiotów władzy politycznej różnych szczebli, ale także w rela-

cjach między podmiotami władzy a przedstawicielami innych podmiotów zbiorowych: pracodawców, związków pracowniczych, organizacji i stowarzyszeń tworzących społeczeństwo obywatelskie czy mediów. Możliwe jest także uczestnictwo pojedynczego obywatela w wielu formach debat, jak np. coraz bardziej powszechne konsultacje społeczne w miastach i gminach, ale okazję do debaty niesie również aktywny udział w zebraniach wspólnot mieszkaniowych, rad parafialnych czy rad szkół, ale także uczestnictwo w internetowym forum dyskusyjnym, czy wreszcie bezpośrednia rozmowa z posłem lub radnym podczas jego dyżuru. Osobną kwestią jest, w jakiej mierze te możliwości są wykorzystywane...

### **Opinia publiczna i media**

Dla wszelkich procesów i zjawisk zachodzących w sferze publicznej ważną kategorią jest opinia publiczna. Janusz Sztumski twierdzi, że składają się na nią „mocno zakorzenione przekonania i wierzenia oraz postawy odnoszące się do aktualnych spraw [...], które zostały uzewnętrznione, a tym samym stały się ogólnie dostępne” (Sztumski 2004, s. 860).

Stanisław Michalczyk dokonuje zestawienia różnych stanowisk na temat funkcji opinii. Jego zdaniem należy wyróżnić trzy najważniejsze funkcje: 1) deliberatywną – ujawnianie i analizowanie problemów społecznych oraz wprowadzanie ich pod debatę publiczną, 2) polityczno-prawną – legitymizacja decyzji politycznych oraz możliwość demokratycznego samorządzenia, 3) integracyjną – możliwość kształtowania tożsamości zbiorowych (Michalczyk 2010, s. 169). Opinia w największej mierze jest kształtowana przez media, istnieją jednak również jej pozamedialne składniki: 1) wyobrażenia o interesach grupowych (m.in. interes klasowy), 2) wzory kulturowe, 3) stereotypy, 4) mity, 5) przesady i uprzedzenia, 6) pogłoski i plotki, 7) wiedza o faktach – zwłaszcza w społeczeństwach o wysokim poziomie oświaty (ibidem, s. 201–205).

Z pojęciem opinii publicznej korespondują dwie interesujące kategorie: „dominujący dyskurs interpretacyjny” oraz „imaginarium społeczne”. Twórcą pierwszej kategorii jest Alain Touraine, zaś drugiej – Charles Taylor.

„Dominujący dyskurs interpretacyjny – to zespół przedstawień, wyobrażeń stanowiący instancję pośredniczącą, odpowiedzialny przede wszystkim za konstrukcję obrazu całości życia społecznego i doświadczenia jednostki” (Touraine 2011, s. 32). Pomiędzy „zewnętrznymi determinantami i zbiorem potrzeb samych aktorów, indywidualnych i zbiorowych [...] znajduje się jeszcze płynna, lecz nieprzejrzysta [...] sfera mediatyczna”. W niej to formują się

interpretacje, „dokonują się wybory intelektualne i wykuwają się warunki komunikacji, które narzucają reguły” (ibidem, s. 31–32).

„Imaginarium społeczne to wspólne rozumienie spraw, umożliwiające wspólne praktyki i powstanie poczucia prawomocności podzielanego przez szerokie grupy społeczne” (Taylor 2010, s. 37). Wpływa ono na to, „jak ludzie wyobrażają sobie swoją społeczną egzystencję, jak przystosowują się do innych, jak toczą się sprawy między nimi i bliźnimi” (ibidem). Autor nie wyklucza tego, że imaginarium może być fałszywe, a więc może zniekształcać lub przesłaniać pewne znaczące fakty (ibidem, s. 245).

Postawić można w tym miejscu pytanie: w jakim stopniu owe imaginaria obecne w sferze publicznej kształtują się samoistnie, jako po prostu nieuchronny efekt procesów historycznych – do czego zdaje się przychylić Taylor – w jakim zaś stopniu bywają efektem określonych oddziaływań i ze strony jakich sił. Podobnie, posługując się kategorią wprowadzoną przez Touraine’a, można pytać, kto narzuca dominujący dyskurs interpretacyjny.

W związku z tym warto poddać choćby pobieżnej analizie świat mediów. Media w demokracji spełniają następujące podstawowe funkcje: 1) informacyjna, 2) edukacyjna, 3) platformy debaty publicznej, 4) kontrolna, 5) promocyjna, 6) orędownika/adwokata. Funkcje te mogą być w pełni realizowane jedynie wówczas, gdy spełnione są trzy warunki: 1) konstytucjonalizm, czyli istnienie zbioru procedur i reguł regulujących wyłanianie władz, 2) uczestnictwo w procesie demokratycznym znaczącej części obywateli, 3) racjonalny wybór jako następstwo pluralizmu politycznego i obecności politycznie dojrzałych obywateli (Dobek-Ostrowska 2009, s. 74–77).

Stanisław Michalczyk wprowadził pojęcie demokracji medialnej, czyli demokracji funkcjonującej w społeczeństwie medialnym. Jej główną cechą jest medializacja. Procesy społeczne charakterystyczne dla medializacji, to: 1) ekstensja – poszerzanie naturalnych granic ludzkiej komunikacji dzięki technologiom, 2) substytucja – media wypierają inne formy aktywności społecznej, 3) amalgamacja – łączenie aktywności medialnej z innymi formami (np. słuchanie radia podczas jazdy samochodem lub podczas pracy), 4) akomodacja – przystosowanie różnego typu aktorów społecznych i gospodarczych do logiki medialnej (Michalczyk 2010, s. 148). Dla kształtu opinii publicznej najistotniejszy jest ten ostatni mechanizm.

Czy media są dla demokracji korzystne, czy też nie? Czy dzięki mediom ma miejsce ekspansja, czy raczej kurczenie się sfery publicznej? Michalczyk wskazuje pozytywy: możliwość interaktywności, decentralizację, uniwersalność, jak i wady: komercjalizację komunikowania masowego, co implikuje brak dokładniejszej penetracji zjawisk życia publicznego, instytucjonalizację manipulacji, okłamywanie oraz cynizm, tabloidyzację prasy codziennej –

skutkujące zubożeniem podejmowanej problematyki, zawężaniem środowiska informacyjnego i obniżeniem racjonalności debaty (ibidem, s. 99–101).

Jerzy Jastrzębski zauważa – oczywistą w warunkach nowoczesnego społeczeństwa – „wielość rzeczywistości”, podkreśla jednak w tym kontekście szczególne (negatywne) znaczenie mediów. W konsekwencji różne rzeczywistości są odmiennie waloryzowane, zaś natłok informacji, trudność ich hierarchizacji i interpretacji sprawiają, że najczęstszym doświadczeniem obserwatora sfery publicznej jest dezorientacja (Jastrzębski 2011, s. 8–9, 65–78). Jakie są najważniejsze mechanizmy owej dezorientacji?

Jednym z nich wydaje się być manipulacja. Wojciech Chudy pisze, że „jest oddziaływaniem na świadomość ludzką za pomocą ukrytych sposobów, których bezpośrednim celem jest ukierunkowanie sądów poznawczych, a przez to skłanianie do określonych decyzji lub wykonywania określonych czynów” (Chudy 2007, s. 9). Najważniejsze cechy manipulacji to działanie na rzecz interesu sprawcy i nieświadomość ofiary co do rzeczywistych motywów i zamiarów sprawcy. Tym, co może chronić przed manipulacją jest przede wszystkim refleksyjność (niedoszłej) ofiary (ibidem, s. 9–12).

Pokrewnym do manipulacji pojęciem jest indoktrynacja. To:

[...] proces i technika systematycznego, zorganizowanego i celowego wpływania na jednostkę lub grupę [...] przez jednostronną i często powtarzaną informację o charakterze celowo zdeformowanym (manipulację) oraz przy daleko idącej presji nastawionej na wyłączenie wolnej inicjatywy tworzenia przekonań bądź opinii w celu wytworzenia pożądanego zachowania i gotowości do działania [...]; w aspekcie społecznym to proces wpajania członkom społeczeństwa określonej ideologii leżącej w interesie państwa lub innej struktury władzy (Chudy 2003, s. 295).

W tym kontekście przydatne wydaje się pojęcie przemocy symbolicznej. Pierre Bourdieu, który to pojęcie wprowadził do obiegu naukowego, akcentuje znaczenie władzy (różnego typu), która posiada moc narzucania znaczeń i czynienia ich prawomocnymi, czyniąc to najczęściej w sposób mało przejrzysty, wręcz niejawni. W ten sposób kultura symboliczna (grupy dominującej) ma ogromny wpływ na konstytuowanie się i przemiany struktury społecznej. Pisze o tym np. Maria Dąbrowska-Bąk (2005, s. 1050).

Manipulacja dokonywana na szerokich rzeszach obywateli za pośrednictwem masowych mediów, poprzez kształtowanie chociażby określonych postaw i zachowań konsumencyjnych, a dokonywana w interesie wielkich koncernów, jest odmianą owej przemocy symbolicznej. Również natrętna obecność w przestrzeni publicznej „dyskursu neoliberalnego”, przy marginalizowaniu czy wręcz nieobecności innych ideologii i koncepcji organizacji życia zbior-

rowego jest formą owej przemocy. Eugenia Potulicka i Joanna Rutkowiak w kwestii neoliberalizmu piszą wręcz o „nowej Wielkiej Narracji” (Potulicka, Rutkowiak 2012). Czy neoliberalizm stał się współcześnie dominującym dyskursem interpretacyjnym? Ta kwestia zasługuje na odrębne rozważania.

### **Efekty dezorientacji**

José Antonio Marina analizuje tak zwane kognitywne porażki inteligencji, zaliczając do nich: uprzedzenia, przesady, dogmatyzm i fanatyzm – stanowiący mieszankę trzech pierwszych. Mają one u podstaw wspólne mechanizmy: arbitralne wnioskowanie, selektywne abstrahowanie, przesadne uogólnianie, wyolbrzymianie lub umniejszanie, skłonność do myślenia dychotomicznego i absolutyzującego (Marina 2010, s. 39–56).

Z uprzedzeniami zazwyczaj współwystępuje stereotyp społeczny. Ewa Wysocka określa go następująco:

[...] skrótowny, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do rzeczy, osób, grup społecznych lub instytucji, funkcjonujący w świadomości społecznej, oparty najczęściej na niepełnej lub fałszywej wiedzy o świecie, który zostaje jednak utrwalony przez tradycję, stąd nie podlega lub trudno poddaje się zmianom (Wysocka 2006, s. 999).

Stereotypy są dla większości ludzi i w większości przypadków wysoce funkcjonalne, ponieważ ułatwiają zwyczajne, codzienne poruszanie się w zawilosciach życia społecznego, minimalizując koszty psychiczne i potrzebę przetwarzania informacji, umożliwiają osiąganie subiektywnego przekonania o poznawczej kontroli nad otoczeniem. Mają jednak głównie negatywne konsekwencje, ponieważ wpływają na: 1) wybór informacji, skutkujący poszukiwaniem tych, które wzmacniają stereotyp, 2) specyficzne ukierunkowanie uwagi, eliminujące informacje niezgodne ze stereotypem, 3) gotowość do zapamiętywania i przypominania określonych informacji dotyczących grupy, którą opisują, 4) kształtowanie się uprzedzeń wobec grup stanowiących obiekt stereotypu, co skutkuje postawami nietolerancyjnymi i dyskryminacyjnymi (ibidem, s. 1008).

Kolejnym niepokojącym zjawiskiem jest myślenie mityczne. W dyskursie publicznym ważną rolę zaczynają odgrywać mity, czasem zastępując ideologie, bądź stając się ich uproszczoną lub zwulgaryzowaną formą. Marian Golka definiuje mit jako formę świadomości, która cechuje się subiektywnym poczuciem prawdziwości, przy braku możliwości, ale i potrzeby jej weryfikacji. Mit zawiera przekonania wyrażane obrazowo i emocjonalnie. Zaspokaja potrzebę

wyjaśniania jakiegoś aspektu rzeczywistości społecznej, najczęściej „genezy, statusu i losu tej grupy”. Wśród mitów szczególne znaczenie mają mity polityczne. Przede wszystkim są to te, które służą legitymizacji władzy, głównie tak zwane mity początku, ale też jej swoistej „sakralizacji”, poprzez m.in. teatralizację wielu wydarzeń publicznych. Niektóre służą mistyfikacji celów politycznych, a pośrednio ochronie interesów różnych grup – do tych należą mity sztucznie kreowane, w odróżnieniu od wielu innych powstających samoistnie (Golka 2008, s. 181–192).

Edmund Wnuk-Lipiński używa pojęcia kultury obywatelskiej danego społeczeństwa, która jest rozumiana jako dominujące postawy wobec innych (np. zaufanie, tolerancja, poszukiwanie pól kooperacji), ale także poziom kompetencji w sprawach publicznych – znajomość i przestrzeganie reguł funkcjonowania w sferze publicznej oraz myślenie w kategoriach dobra wspólnego. Odniesiona do *stricte* politycznego aspektu aktywności obywatelskiej jest z kolei określana jako kultura polityczna (Wnuk-Lipiński 2008, s. 160–165). Wydaje się, że jest to kategoria, która dość dobrze „ogniskuje” pojęcia używane wcześniej. Niska kultura polityczna danego społeczeństwa oznacza po prostu, że sfera publiczna jest „chora”. Myślenie mityczne, liczne stereotypy i uprzedzenia, ogólnie niski poziom zainteresowania sprawami publicznymi i podstawowej wiedzy o tej sferze, dominująca nieufność i wrogość do innych – to są wszystko cechy członków takich społeczeństw, w przestrzeni publicznej których dominuje manipulacja i indoktrynacja, podejmowane już to w interesie globalnych korporacji w celach „wychowywania” bezrefleksyjnych konsumentów, już to w interesie populistycznych przywódców w celu „uwodzenia” politycznego. Opinia publiczna nie odzwierciedla wiernie faktycznie istniejącego w danym społeczeństwie rozkładu interesów, aspiracji, dążeń i poglądów, lecz jest zdominowana – w wyniku działania mechanizmów różnych odmian przemocy symbolicznej – interesami i racjami jednej z opcji, która potrafiła „skolonizować” sferę publiczną i narzucić swój dominujący dyskurs; często zaś – dla „przykrycia” tematów niewygodnych – opinia publiczna zajmuje się tematami zastępczymi, ponieważ tylko takowe są jej „podrzucane”. Obywatele zaś w większości skutecznie zmanipulowani, niezbyt są tego wszystkiego świadomi, również dlatego, że za mało wiedzą – o skomplikowanych mechanizmach funkcjonowania społeczeństwa, państwa i procedur demokratycznych, o interesach globalnych korporacji i ich powiązaniach z mediami, o funkcjonowaniu współczesnych mediów i mechanizmach manipulacji itp. – oraz że częstokroć niezbyt ich to interesuje.

Efektom manipulacji czy indoktrynacji w wymiarze ponadjednostkowym bywa powszechne a bałamutne przekonanie, że „społeczeństwo myśli tak i tak”, „opinia publiczna naszego społeczeństwa popiera to czy tamto” itp. – bezwiednie i bezkrytycznie przyjmowane

przez wielu za oczywistość, co rodzi konformistyczny lęk przed myśleniem inaczej. W ten sposób rodzą się warunki do powstawania tego, co Wojciech Chudy określa jako „społeczeństwo zakłamate”, zaś Marian Golka jako „społeczeństwo dezinformacyjne”.

Społeczeństwo zakłamate to takie, którego zbiorową *praxis* regulują fałszywe przekonania i postawy, błędnie traktowane jako prawdziwe. Jako podstawowe mechanizmy kłamstwa społecznego autor omawia dwie ich grupy: zależne od jednostek i zależne od mechanizmów społecznych. Wśród pierwszych wymienia łatwowierność, nieobecność krytycznego, racjonalnego namysłu, ale także osobowość submisywną, czy niektóre emocje, zarówno pozytywne (radość z okłamywania), jak i negatywne (strach). Wśród mechanizmów społecznych (czy psychospołecznych) autor akcentuje rozpowszechnienie określonego zestawu wartości sprzyjających kłamstwu, jak np. subiektywizm, indywidualizm i relatywizm oraz powszechne odczuwanie przez liczne jednostki, zwłaszcza słabe, świata jako zagrożenia. Dodatkowo zakłamanie społecznemu sprzyja m.in. „słaby pluralizm gospodarczy” wzmacniający znaczenie monopoli nie tylko w przepływie środków materialnych, ale również informacji (Chudy 2007, s. 189–213).

Marian Golka, po dokonaniu konstatacji, że sformułowanie „społeczeństwo informacyjne” zawiera sugestię co do jakoby należytego doinformowania, pisze:

[...] współcześnie mamy też do czynienia z niedoinformowaniem, przeinformowaniem albo informowaniem o sprawach nieważnych i drugorzędnych czy wręcz szkodliwych, jak również ze świadomym dezinformowaniem – czyli kłamstwem lub manipulowaniem. Wszystko to – paradoksalnie – jest łatwiejsze do realizacji w społeczeństwie informacyjnym (Golka 2008, s. 111).

Na dodatek wiele wskazuje na to, że ma miejsce swoisty współdział odbiorców w owej totalnej dezinformacji: oprócz nikłej zdolności większości ludzi do obrony przed manipulacją ujawnia się częsta gotowość do bycia manipulowanym – wielu pragnie żyć w świecie ułudy i fikcji, po prostu chce być okłamywanymi (ibidem, s. 119). Autor podsumowuje swoje rozważania konstatacją, że zamiast mówić o społeczeństwie informacyjnym, powinniśmy raczej używać terminu: społeczeństwo dezinformacyjne (ibidem, s. 127).

### **Debata a edukacja – wzajemne uwarunkowania**

Związek między debatą a edukacją można rozpatrywać na dwa sposoby. Po pierwsze – uczestnictwo w dobrej debacie kształci. Po drugie – kształcenie może się przyczyniać do podniesienia poziomu debaty.



Debata publiczna ma wartość kształcącą. Przede wszystkim uświadamia naocznie, że ludzie w każdej sprawie zazwyczaj różnią się, że w każdej kwestii mogą istnieć, i najczęściej istnieją, różnice zdań. Może to pozwolić niektórym uczestnikom, ale także obserwatorom debaty, uświadomić sobie, że fakt, iż ktoś ma odmienne zdanie nie musi oznaczać, że jest wrogiem, warto zaś poznać odmienne zdania, dzięki temu bowiem mamy okazję spojrzeć na daną kwestię z odmiennych perspektyw, co pozwala uniknąć jednostronności. Obserwacja debaty bądź uczestnictwo w niej uświadamia, że niezwykle ważna jest precyzja wypowiedzi, a także umiejętność doboru argumentów do prezentowanego stanowiska – by zostać usłyszanym, a przede wszystkim, by przekonać oponentów.

Debatując mamy też okazję nabywać pewne ogólne cechy i kompetencje ważne w życiu demokratycznego społeczeństwa, jak: szacunek dla innych, jak: szacunek dla innych, tolerancja dla odmiennych postaw i poglądów, krytycyzm i odporność na manipulację, umiejętność słuchania i wyławiania istoty z wypowiedzi innej osoby, umiejętność zrozumiałego dla innych formułowania myśli. Ponadto zazwyczaj w miarę trwania debaty u uczestników wzrasta poziom zaangażowania w problem, którego debata dotyczy, znacząco zwiększa się wiedza o tym problemie, jak i ogólna orientacja w sprawach publicznych, a także rośnie motywacja do podejmowania różnorodnych działań o społecznym charakterze.

Jeśli teza o kształcącej funkcji debaty i wszelkiego dialogu w sferze publicznej jest prawdziwa, to być może na gruncie edukacji powinno się podejmować działania, które zachęcały osoby uczące się i studiujące do „wyjścia” poza opłotki szkoły czy uczelni w stronę uczestnictwa w życiu publicznym. Można próbować wyobrazić sobie zaliczanie i ocenianie w ramach określonych przedmiotów szkolnych czy akademickich konkretnych działań publicznych wykonywanych przez uczniów lub studentów. Może w wielu przypadkach lepiej zastąpić dyskusję nad lekturą udziałem w autentycznej debacie w miejscu zamieszkania, na przykład w ramach konsultacji społecznych? A może też szkoły i (zwłaszcza) uczelnie powinny stać się ośrodkami nieustannych debat?

Ma też miejsce pewne charakterystyczne sprzężenie zwrotne – uczestnictwo w debacie kształtuje określone kompetencje, ale w zasadzie te same kompetencje są niezbędne, by w debacie owocnie uczestniczyć. Ważne jest, że mogą (i powinny) one być nabywane w procesie kształcenia. Jakie są ku temu możliwości we współczesnej edukacji? Istnieją liczne propozycje teoretyczne, które dostrzegają palącą potrzebę przeciwdziałania manipulacji medialnej, panowaniu stereotypów czy myśleniu mitycznemu, jak też kształtowania określonych kompetencji, ważnych do prowadzenia efektywnego dialogu. Warto wskazać na niektóre z nich.

Wychodząc z założenia o asymetrii w kontaktach obywatela z mediami Stanisław Michalczyk akcentuje niezbędność edukacji medialnej, ale rozumianej znacznie szerzej, niż jej próby istniejące we współczesnej oświacie. Edukacja medialna miałaby przede wszystkim kształtować świadomość tego, że: 1) media masowe są pod wpływem różnych sił politycznych i ekonomicznych, które mają określone interesy, 2) przekazy medialne są konstruowane dla osiągnięcia określonych celów, 3) komunikaty medialne kształtują nasze widzenie świata, 4) interpretacja komunikatów medialnych zależy od wiedzy, umiejętności, preferowanych wartości i stylu poznawczego odbiorcy. Oprócz tego kompetencje medialne powinny obejmować umiejętność analizy, oceniania i wartościowania komunikatów medialnych, ale także konstruowania własnych przekazów (Michalczyk 2010, s. 287).

Maria Lewicka akcentuje wagę refleksyjności, rozumianej jako warunek konieczny bardziej zasadniczej – a deficytowej – zdatności, jaką jest racjonalność. Ta zaś polega głównie na umiejętności rezygnacji z oczywistości, ze zdroworozsądkowych założeń, z ciśnienia wiedzy potocznej, a przede wszystkim na zdolności do przeciwstawiania się manipulacji (Lewicka 2009, s. 40–41).

Joanna Rutkowiak wyobraża sobie „nauczyciela nowego pokroju” jako tego, kto ingeruje w relacje podmiotu ze światem przez uczulanie wychowanka na newralgiczne momenty danej sytuacji kulturowej, ułatwianie wykrywania zakamuflowanej manipulacji i wspomaganie w poszukiwaniu „własnej drogi emancypacyjnej”. Używa interesującego określenia: edukator-prowokator (Rutkowiak 2012, s. 123–127).

Jakie konkretne działania dydaktyczne – na różnych szczeblach edukacji – można podejmować, by sprzyjać kształtowaniu człowieka refleksyjnego, świadomego istnienia licznych mechanizmów przemocy symbolicznej, odpornego na manipulację, potrafiącego wychodzić poza mity i stereotypy, umiejącego słuchać racji adwersarzy, formułować jasne komunikaty i argumentować, przedkładającego potrzebę dochodzenia do kompromisu ponad chęć pokonania przeciwnika? Zdaniem autora powinny to być przede wszystkim następujące grupy działań: 1) odejście od informacyjnego monopolu szkoły ku równoprawności różnych źródeł wiedzy, poszukiwanie i konstruowanie wiedzy w miejsce gotowego jej przekazu, 2) częstsze stosowanie pracy zespołowej w miejsce indywidualnej, zarówno na zajęciach, jak i poza nimi – w celu promowania współpracy, zamiast rywalizacji, dla oczywistego podnoszenia wszystkich sprawności komunikacyjnych oraz wzbudzania wzajemnego zaufania i szacunku, 3) promowanie dialogowych (dyskusyjnych) form i metod prowadzenia zajęć, w miejsce jednokierunkowej transmisji.

Urszula Ostrowska rozwija koncepcję „społeczeństwa dialogu”. Twierdzi, że uwarunkowane jest ono odpowiedzialnością podmiotów, które „udział w rozmowach, sporach, dyskusjach i dyskursach” preferują jako zasadniczy sposób rozwiązywania problemów społecznych. *Stricte* pedagogiczna grupa problemów wynikających z wysiłku budowania takiego modelu społeczeństwa związana jest z przełamywaniem dwóch rodzajów niezdolności: do rozmowy i do słuchania. Ważna jest również „rozumna zgoda na wielość stanowisk i podejść”, wymagająca wzajemnej tolerancji, życzliwości, empatii, asertywności i odpowiedzialności. Autorka twierdzi, że na obecnym etapie rozwoju społecznego jest to wciąż projekt do zrobienia, głównie z braku wystarczającej wiedzy i kompetencji komunikacyjnych, ale także intelektualnych i moralnych większości obywateli (Ostrowska 2006, s. 893–903).

Stanowi to niewątpliwe wyzwanie dla edukacji.

### Bibliografia

- Chudy W. (2003), *Indoktrynacja*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. II, Żak, Warszawa, s. 295–298.
- Chudy W. (2007), *Społeczeństwo zakłamanie. Esej o społeczeństwie i kłamstwie – I*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Dąbrowska-Bąk M. (2005), *Przemoc symboliczna*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. IV, Żak, Warszawa, s. 1050–1054.
- Dobek-Ostrowska B. (2009), *Porozumienie czy konflikt? Politycy, media i obywatele w komunikowaniu politycznym*, ParkEdukacja, Warszawa – Bielsko Biala.
- Golka M. (2008), *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, PWN, Warszawa.
- Jastrzębski J. (2011), *Ideologia i komunikacja. O edukacji, pedagogice i mediach*, Wydawnictwo UWr, Wrocław.
- Koć-Seniuch G. (2003), *Dialog*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. I, Żak, Warszawa, s. 688–693.
- Król M. (2008), *Filozofia polityczna*, Znak, Kraków.
- Lewicka M. (2009), *Czy jesteśmy racjonalni?*, [w:] M. Kofta, T. Szustrowa (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice ze społecznej psychologii osobowości*, PWN, Warszawa, s. 28–64.
- Marina J.A. (2010), *Porażka inteligencji czyli głupota w teorii i praktyce*, tłum. K. Jachimaska-Małkiewicz, WAM, Kraków.

- Michalczyk S. (2010), *Demokracja medialna. Teoretyczna analiza problemu*, Adam Marszałek, Toruń.
- Ostrowska U. (2006), *Społeczeństwo dialogu*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, Żak, Warszawa, s. 893–903.
- Potulicka E., Rutkowiak J. (2012), *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Impuls, Kraków.
- Rutkowiak J. (2012), *Duchowość jednostki a neoliberalne upolitycznianie edukacji*, [w:] E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Impuls, Kraków, s. 113–130.
- Sztumski J. (2004), *Opinia publiczna*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. III, Żak, Warszawa, s. 860–861.
- Taylor Ch. (2010), *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. A. Puczejda, K. Szymaniak, Znak, Kraków.
- Touraine A. (2011), *Myśleć inaczej*, tłum. M. Byliniak, PIW, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński E. (2008), *Socjologia życia publicznego*, Scholar, Warszawa.
- Wysocka E. (2006), *Stereotyp społeczny*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, Żak, Warszawa, s. 999–1010.